

**ORGAN OKRĘGU I (KRAKOWSKIEGO) POL. TOW. GIMNAST. SOKOLICH**

**Wychodzi raz w miesiącu.**

Prenumerata roczna 3 kor. Numer pojedynczy 30 hal. — Komunikaty handlowe: jednoszpaltowy wiersz 20 hal  
Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Wolska L. 27 (Gmach Sokoła).

## **SOKOLSTWO A JEDNOLITOŚĆ ROZKAZÓW I SŁOWNICTWA.**

Od pewnego czasu, z niewiadomych przyczyn szerzy się wśród Sokolstwa jednego z zaborów mania tworzenia techniczno-gimnastycznych wyrażań. Ani na chwilę przypuścić nie można, by do nich nie dotarły jeszcze już urobione, ogólnie przez sokolstwo innych dzielnic używane i pewnem prawem swojskości się cieszące wyrażenia.

Takie dorywczo przez jednostki tworzone wyrazy, istne dziwolągi językowe i techniczne, nie przyczyniają się chyba do wytworzenia jednolitości i spoistości bodaj pod tym jednym względem wśród rzesz sokolich trzech zaborów, sprowadzając w dodatku zamieszanie i niejasność pojęć. — By mnie źle nie zrozumiano, no i o zgryźliwość nie posądzono, z góry zaznaczyć muszę, że nie jestem zwolennikiem bezwzględnej jednolitości, włączającej wszystko, co Sokolstwa dotyczy, w ramy przepisów. Przeciwnie, hołduję nawet pewnej różnorodności n. p. pod względem stroju, który mojem zdaniem, nie biorąc pod uwagę wielu innych względów dodatknych, wytworzyłby musiał pewną miłą dla oka grę barw podczas występów Sokolstwa.

Nie godzę się jednak, nawet wprost potępiam różnorodność słownictwa technicznego w Sokolstwie ze względów zasadniczych: językowych, jednolitości i możliwości wzajemnego rozumienia się podczas ćwiczeń czy musztry. Coby to bowiem wynikło,

gdyby tak po wszystkich dzielnicach i okręgach zaczęto urabiać i w użycie wprowadzać ukute wyrazy techniczne. Jakbyśmy wówczas przy występach zbiorowych, z ową gmatwaniną wyrażań wyglądali, niech sobie czytelnicy dopowiedzą.

Zwartość, ruchliwość, sferność, i bitność wszystkich armii polega właśnie na jednej kardynalnej podstawie jednolitości. Prócz stroju, gdzie zachodzi różnorodność barw także celowo wprowadzona, wszystko tam jednolite. Jedna i ta sama „komenda“, uzbrojenie, amunicja; jedne i te same przepisy służbowe, polowe i karne, słowem jednolitość, której nikomu naruszać nie wolno. Jest to jakoby kit spajający każdą jednostkę taktyczną w całość. Dozwala każdej jednostce, czy to z oddziału do oddziału przeniesionej, czy w boju z oddziału odbitej przystać do oddziału spotkanego, by się z nim w całość złąć. — Jednolitość w tym wypadku jest duszą i łącznikiem wszystkiego, bez której nie można sobie wyobrazić donioślejszych czynów. — Dlatego też wszyscy, którzy rzecz pojmują zgodzić się muszą, że i w Sokolstwie bez względu skądby ono było, jednolitość pod względem rozkazownictwa zachowaną i przestrzeganą być musi. — Wszelkie zatem wyskoki pod tym względem uznać należy za naszą słabą stronę.

Taką właśnie naszą słabą stroną w Sokolstwie są wydawane w Poznaniu „Wieczory ćwiczebne“ jako dodatek do tamtejszego pisma „Sokół“. Nim jednak do omówienia owych „Wieczorów ćwiczebnych“ przystąpię, zaznaczam wyraźnie, że nie powoduje mnie nic innego prócz dobra wspólnej sprawy. —



Być może, że dotyczących serce zaboli. Niech jednak wspomną, że posłuchać nie zawadzi, gdy brat bratu dobrze radzi; wówczas i żal przemienie, i uprzedzenia znikną. —

Przedewszystkiem, mamy prawo żądać, by podręczniki tego rodzaju, jeśli mają przynosić pożytek, były jasno, zwięźle, bez kaleczeń naszego języka redagowane; czego właśnie o powyższem wydawnictwie powiedzieć nie można.

Otóż dodatek ów urąga w pierwszym rzędzie przyjętym ogólnie w Sokolstwie rozkazom do ćwiczeń rzędowych czyli t. z. musztrze, w drugim zaś kaleczy i koszlawi naszą piękną mowę u tych, którzy obowiązani są w myśl głoszonego hasła: „przestrzegać czystości mowy i pisowni polskiej“. —

Biorąc pod rozwagę „Lekeye praktyczne“ podające „rozказы do musztry i ćwiczeń rzędowych“ znajdujemy na stronie 4. następujące wskazówki: „Równaj się“ równają się wszyscy „zawsze w prawo — prawy skrzydłowy patrzy wprost. Przy ustawieniu zastępu lub drużyny frontem przeciwnym(?) równają się druhowie w lewo na rozkaz „Równaj się w lewo“. Wszelkie równania zatem odbywają się podług najwyższego skrzydłowego. Wyjątkowo równa się zastęp lub drużynę w lewo przy ustawieniu zasadniczem, lub w prawo przy ustawieniu drużyny frontem przeciwnym.... lub gdy z lewej strony zbliża się oddział sokoli z sztandarem lub wyższy urzędnik sokoli, któremu(?) się ukłon oddaje“.

Nie pojmuję dlaczego autor przy pierwszym rozkazie opuszcza wskazanie strony równania, używając jej zaraz przy rozkazie następnym w lewo. Albo przyjmujemy dwie alternatywy t. j., że równanie następuje w tę stronę, gdzie wygłaszający rozkaz stoi, i wtenczas dodatek „w prawo, lewo odpada, albo dla konsekwencji zapowiadamy go w obie strony, jak na to wyraźnie przepis wskazuje. W rozkazach nie może być wyjątków, gdyż one tylko zamieszanie wprowadzają. — Pomijając z braku miejsca mniejsze usterki, znachodzimy na str. 5. bardzo ciekawy rozkaz: „naprzód cho-dem“. Jest to już swojego rodzaju „rozkazoróbstwo“, które bądź co bądź niemile uszy razi, i krytyki nie wytrzymuje. — Nie doszło bowiem jeszcze do tego, by ludziska ogólnie wstecz chodzili, i by im aż rozkazem chód naprzód przypominać należało. —

„Zmień krok“. Wszyscy zmieniają krok zapomocą kroku lub płasu zmiennego“.

Tu już autor zdaje się, sam czegoś nie domówił lub sam się nie wyznaje jak krok zapomocą kroku zmienić.

Jak sobie z tem laik, czytając podręcznik, poradzi, trudno odgadnąć. W rozkazach winno się wszelkich niedomówień unikać — inaczej tracą na jasności i bywają źle zrozumiane, co do jednoli-

tości się nie przyczynia. — Dalej autor trzymając się starych i przez Sokolstwo odrzuconych znaczeń szeregu i rzędu popada sam z powodu tego w sprzeczności n. p. „Drużyna kryje się za pierwszego i baczny na rozstępn należyty“. Tu już przechodzi pojęcie, jak drużynę skryć za pierwszego.

Są tam i takie rozkazy: „zastęp szybkim krokiem cho-dem“, a „zatrzymanie drużyny będącej w biegu nastąpi na hasło: „zwykłym krokiem cho-dem“. I to także pojąć trudno. Zatrzymać bowiem coś w biegu, znaczy sprowadzić to ciało do spokoju. Autor w tym wypadku tylko ruch danego ciała czy oddziału swym rozkazem zmniejsza ale nie zatrzymuje. O parę zaś wierszy poniżej mówi: „Na rozkaz „Stanąć stój“ zatrzymuje się drużyna na miejscu. — Takie dwuznaczniki w rozkazach istnieć nie mogą. Nie powinny też być cierpiane i jak najrychlej odpowiednio sprostowane. —

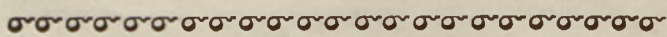
Co do biegu, to autor „lekcji praktycznych“ daje następujące wskazówki: „Podczas biegu skurcza się ramiona, pięści przylegają do bioder, łokcie wstecz“. Ciekawa metoda biegu, niewiadomo tylko do czego się to trzymanie pięści przy biodrach przyczynia, czy też przypadkiem nie do chyżości?

Co zaś do nóg, to autor z niemi wprost rady dać sobie nie może, szczególnie z lewą, której to zaczynać, to wystawiać się każe, aż w końcu żąda od niej niemożliwości, wydając jej hasło: „by na „Spocznij“ stała lewa noga nieruchomo w miejscu wystawiając tylko prawą nogę“.

Szczupłość miejsca w naszym piśmie, z którą liczyć się muszę, nie dozwala mi na szersze omówienie „Wieczorów ćwiczebnych“ pod względem językowym. Robią one na mnie wrażenie, że pisane są wprost po omacku, niedbale; i dziwić się należy, że takie dziwolągi drukiem w świat się puszczą bez poprzedniego wygładzenia.

Tego rodzaju wydawnictw, mających służyć za podręczniki, z których nic nauczyć się nie można, nie powinno się tolerować choćby tylko ze względów, by nas nie ośmieszać. Raz należałoby przez wspólne porozumienie ustalić to do czego chaos się wkrada, to jest słownictwa i rozkazownictwa. — Raz należałoby się w tej sprawie porozumieć, by jednolitość na całej linii zapanowała. —

Wy-ka.



## RATOWANIE TONĄCYCH

### I NAUKA PŁYWANIA

(Ciąg dalszy).

#### Sposoby uwalniania się z objęć tonącego.

Aby uwolnić się z objęć tonącego człowieka, zaleca się użycie jednego z trzech następujących sposobów:



## Uchwycony za przeguby rąk.



Pierwszy sposób: „Uchwycony za przeguby rąk“.

Jeżeli tonący uchwyci swego wybawcę za przeguby rąk, powinien tenże zwrócić nagle swoje ręce na wewnątrz, podnieść ramiona tonącego pod prostym kątem do ciała i silnem szarpnięciem w kierunku wielkich palców trzymającego uwolnić swoje przeguby.

## Pochwycony za szyję.



Drugi sposób: „Pochwycony za szyję“.

Jeżeli tonący obejmie rękami szyję ratującego, należy detchnąć głęboko i pochylić się nad tonącą osobą, a równocześnie objąć jedną ręką jej krzyżę drugą zaś ręką wyciągnąć wprzód ponad ramieniem tonącego i ścisnąć silnie palcami jego nozdrza a opierając przytem dłoń na jego brodzie odepchnąć go z siłą możliwie jak największą. — Ścisnięcie nosa zmusi tonącego do otwarcia ust dla oddechu, a ponieważ znajduje się pod wodą, zacznie się dusić, skutkiem czego ratujący uzyska zupełną nad nim przewagę.

## Pochwycony w pół ciała i za ramiona.



Trzeci sposób: „Pochwycony w pół ciała i za ramiona“.

Jeżeli tonący obejmie ratującego wokoło ciała i ramion albo tylko w pół ciała, powinien ten ostatni jak poprzednio, nachylić się ku tonącej osobie, odetchnąć głęboko i albo wyciągnąć oba ramiona w górę przed sobą albo postąpić zgodnie ze wskazówkami dla uwalniania się przy schwyceniu za szyję. — W każdym razie trzeba położyć jedną rękę na barku tonącego, a dłoń drugiej ręki na jego brodzie; równocześnie podnieść kolano ku niższej części jego piersi, a potem zapomocą nagłego i silnego pchnięcia rozciągnąć i rozprostować ręce i nogi, odrzucając w tył cały ciężar swojego ciała. Ten nagły ruch zerwie ramiona tonącego i uwolni ratującego.

## Potrzeba wprawy.

Niejedyn dzielny człowiek utracił życie podczas ratowania bliźniego jedynie wskutek nieznamości tych prostych metod. — Aby móc ich używać z dobrym skutkiem, potrzeba tylko starannego przygotowania i częstych ćwiczeń w wodzie. — Jeżeli te ostatnie odpowiednio są przeprowadzone, to nawet mierny pływak nabędzie wkrótce tyle wprawy, aby mógł bez obawy o własne życie spieszyć tonącym na ratunek.

## Uwaga.

Powyższe wskazówki, instrukcje i wyjaśnienia podaliśmy w tym celu, aby ułatwić zrozumienie i zapamiętanie ćwiczeń praktycznych, do których z kolei przechodzimy i ażeby przez to umożliwić ratowanie tonących bez narażania życia ratującego. (C. d. n.)

## KRONIKA.

**Zjazd Delegatów Okręgu VII.** zwołano na d. 2. kwietnia b. r. w Stanisławowie. Z wydanego sprawozdania



za r. 1909/910 wyjmujemy następujące ważniejsze szczegóły.

Poprzedni Zjazd delegatów odbył się w Stanisławowie 3. października 1909 r. przy udziale 37 delegatów z 11 gniazd na 33 Towarzystw, uprawnionych do wysłania 63 delegatów.

Skład Wydziału przedstawiał się:

Prezes: Baranciewicz Antoni (*Stanisławów*); I. zastępca prezesa: Dr Haczewski Stanisław (*Kołomyja*); II. zastępca prezesa: Wierzejski Józef (*Stanisławów*); sekretarz: Winter Edward (*Stanisławów*); skarbnik: Artychowski Tadeusz (*Stanisławów*); gospodarz: Dworski August (*Stanisławów*); naczelnik okręgowy: Świątkiewicz Włodzimierz (*Stanisławów*); I. zast. naczelnika okr.: Kosacz Kajetan (*Kalusz*); II. zast. naczelnika okr.: Rozwadowski Wacław (*Kołomyja*).

Członkowie: Ambros Eugeniusz (*Nadwórna*); Gembarowicz Teofil (*Buczacz*); Hlawaty Witold (*Kołomyja*); Molisak Marcei (*Thumacz*); Dr Weigel Eugeniusz (*Dolina*).

Komisja rewizyjna:

Deyczakowski Adolf (*Ottynia*); Horbowy Adolf (*Stanisławów*); Majeranowski Waleryan (*Kołomyja*).

W ciągu roku 1909/1910 odbył Wydział 6 posiedzeń, nie licząc w to licznych posiedzeń Komisji lokalnej, na których załatwiono mnóstwo spraw. Poza tem załatwiono bardzo wiele spraw „*ex praesidio*“.

W szczególności wezwał Wydział wszystkie gniazda do przygotowania do V. Zlotu Sokolstwa polskiego w Krakowie w r. 1910 z okazji 500 - ej rocznicy Grunwaldu, zalecając, by Sokolstwo Okręgu VII. wzięło jak najliczniejszy udział w obchodzie, a wystąpienie w Zlocie Okręgu VII. wypadło jak najchlubniej.

Udział ten\*) był następujący:

na zgłoszonych 657 umundurowanych do szeregu stanęło 705 druhów; na zgłoszonych 454 do ćwiczeń wolnych stanęło 403 druhów; na zgłoszonych 172 do ćwiczeń lancą stanęło 133 druhów; na zgłoszonych 125 do ćwiczeń maczugami stanęło 106 druhów; na zgłoszonych 45 karabinem stanęło 36 druhów; na zgłoszonych 155 do zawodów stanęło 28 druhów; na zgłoszonych 93 kobiet stanęło 93 druhiń. Ćwiczenia kosą nie odbyły się, a zgłosiło się 63 druhów; zastępów było 5, jakoteż i sztandarów 5. Wogóle wyjechało do Krakowa na Zlot z Okręgu VII. 1375 osób.

Wydział Okręgu VII. uznając ważność należytego wykształcenia naczelników względnie nauczycieli w gniazdach sokolich, urządził w czasie sprawozdawczym następujące kursy okręgowe, a mianowicie:

a). pierwszy kurs 6-dniowy w czasie od 4. do 9. kwietnia 1909 w Stanisławowie przy udziale 18 druhów z 13 gniazd;

b). drugi kurs 6-dniowy w Dolinie w dniach od 5. do 10. stycznia 1910 (kurs sportowo - gimnastyczny) przy udziale 19 druhów z 11 gniazd;

c). trzeci kurs 6-dniowy w Stanisławowie (przedzłotowy) w dniach od 20 do 26. marca 1910 przy udziale 19 druhów z 15 gniazd.

Powyższe kursy odbyły się pod kierunkiem naczelnika Okręgu dha Włodzimierza Świątkiewicza. Uczestnicy kursów z wielką gorliwością i pilnością oddawali się pracy i odnieśli znaczne korzyści. Uczestników witał i żegnał każdym razem prezes Okręgu, zachęcając ich gorąco do pracy sokolej.

Naczelnik Okręgu dha Włodzimierz Świątkiewicz przeprowadził w czasie od 1. grudnia 1909 do 30. czerwca 1910 lustracje wszystkich prawie gniazd Okręgu, a wyniki tych lustracji znane poszczególnym gniazdom, gdyż Wydział Okręgu po wysłuchaniu sprawozdania lustracyjnego uchwałą swoją zakomunikował każdemu interesowanemu gniazdu. Tu zaznaczyć wypada, że wyniki lustracji były dobre, gdzie indziej bardzo dobre, ale były też i złe; w niektórych gniazdach okazał się brak regularnych ćwiczeń, w niektórych prócz ściągania wkładek nic się nie robiło, a w wielu gniazdach sprawy na tle prywatnem tamowały normalną pracę.

Ważniejsze uroczystości sokole, urządziły gniazda Okręgu VII. w okresie sprawodawczym jak następuje: 1. Wielkie święto w dziejach Polonii bukowińskiej obchodzono w dniu 4 lipca 1909 r. z okazji poświęcenia własnego boiska (przeszło 1070 sążni kwadr. prostokątnego placu, otoczonego naturalnymi tarasami, pokrytego bujnie trawą). Udział Sokolstwa w tej uroczystości był bardzo liczny. W pochodzie wystąpiło 240 druhów Okręgu lwowskiego i 335 druhów Okręgu VII. W uroczystości tej wzięło udział także przedstawicielstwo Związku sokolego (druhowie: Turski, Świątkiewicz i Torwanicki) ze sztandarem niesionym przez dha Dra Rowińskiego. Po południu nastąpiły ćwiczenia sokole wśród tysięcy widzów. Do ćwiczeń, które się odbyły pod kierunkiem naczelnika Okręgu VII. dha Świątkiewicza stanęło do wolnych 180 druhów, do maczug 78, do lanc 69 druhów. 2. Uroczystość jubileuszowa w Kołomyi, którą Sokół tamtejszy obchodził w dniu 25. września 1910 z okazji 25-lecia założenia gniazda. Na uroczystość tę przybyły liczne szeregi Sokołów z rozmaitych gniazd i Okręgów. Do ćwiczeń publicznych, które się odbyły popołudniu, stanęło druhów: wolne złotowe (80), lance (50), ćwiczenia pań z Kołomyi wywiadkami (24), ćwiczenia karabinami (28) i ćwiczenia maczugami świetlnymi (150 dhuw). 3. Uroczystości Kościuszkowskie urządziły prawie wszystkie gniazda, z wyjątkiem sześciu. 4. Uroczystości Grunwaldzkie odbyły się: w Stanisławowie i Haliczu. 5. Uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod sokolnię, połączona z obchodem grunwaldzkim odbyła się w Jezupolu dnia 29/9 1910. 6. Uroczyste otwarcia

\*) Prawdziwie, można pochwalić to ściśle zebranie dat; niewiadomo, czy i inne Okręgi mają je, a względnie Związek, bo dotąd nigdzie nie były ogłoszone. *Przyp. Red.*



gniazd w Tyśmienicy, Jezupolu, Knihininie - Górcie, Waszkowcach, Wołosowie, Knihininie-Kolonii i Stanisławowie - Belwederze, w których to uroczystościach Wydział Okręgu brał udział przez swych delegatów.

W okresie sprawozdawczym 1909/1910 należało do Okręgu VII. 42 gniazd z 4471 członkami.

(Z rokiem 1908/09 było 34 gniazd z liczbą członków 3584).

W roku bieżącym odbędą się zawody Okręgu VII. Ćwiczenia zawodnicze łatwe, nie wymagające wiele trudu ani wielkich przygotowań, przeto Wydział wzywa Gniazda by wyteżyły wszystkie siły do wystąpienia godnie tak pod względem ilościowym, jak i jakościowym.

## SPRAWY OKRĘGU I.

**Rezolucye i uchwały VIII-go Zjazdu Delegatów okręg. w Krakowie z d. 11 grudnia 1910** — które podaje się do wiadomości i zastosowania:

1) Przypomina się Towarzystwom obowiązek przedkładania Związkowi i Okręgowi rocznego sprawozdania. Sprawozdanie takie wydaje zwykle każde Towarzystwo drukiem lub inną odbitką. W razie, gdyby to nie miało miejsca, to układa się je przecież dla swego Walnego Zgromadzenia, więc należy bezwarunkowo sporządzić jeszcze dwa odpisy, lub przynajmniej streszczenia i przesłać wymienionym organom nadzorczym. Zaniedbujące się Towarzystwa będą upublikowane w pismach sokolich.

2) Niezawisłe od tego sprawozdania mają Towarzystwa — w terminie nieprzekraczalnym do końca kwietnia przesłać również Związkowi i Okręgowi raporty (cyfrowe zestawienia statystyczne) na formularzach, jakie doręczono ze Związku wszystkim Gniazdom.

3) Zauważono, że nie wszystkie Towarzystwa obchodzą uroczystość Kościuszkowską. Przypomina się więc, że jest to uroczystość uchwalona przez Związek jako sokola, którą każde Towarzystwo ma obowiązek uczcić odpowiednim obchodem, wiecorkiem (najstosowniej popisem gimnastycznym, z odczytem lub słowem wstępnem), a to w miesiącu październiku.

4) Wzywa się Wydziały Towarzystw, z których niecyfrowy lub pomocy założono jakie sąsiednie Gniazda wiejskie, aby się niemi nadal interesowały i opiekowały, ponieważ w dzisiejszych warunkach Gniazdom tym bez dalszej naszej rady i wspierania trudno nie tylko rozwijać się, ale nawet istnieć.

5) Zaległości wkładek do Związku i Okręgu wzrastają z roku na rok, a uzasadnioną do tego przyczynę możnaby tylko w poszczególnych wypadkach przyjąć. Przeważnie dzieje się to ze zwykłego zaniedbania, lub zapoznawania tego obowiązku, od

którego zależy materialna podstawa, a więc i wszelkie działanie Związku i Okręgu. Wkładki te są płatne corocznie z góry; w razie niemożności powinno być przecież usilnem staraniem uścić je przynajmniej do końca czerwca, a w każdym razie najpóźniej do września przed ogólnym Zjazdem delegatów.

6) Wkładkę do Okręgu na r. 1911. uchwała się w dotychczasowej wysokości — tj. po 30 h. od członka.

7) Uchwała się dalsze wydawnictwo organu Okręgu I. „Przegląd Sokoli“ — postanawiając przymus prenumerowania tegoż przez Towarzystwa w liczbie egzemplarzy conajmniej 5% od liczby członków.

8) Poleca się Prezydium, aby w r. 1911 urządziło zlot okręgowy — możliwie doraźny.

9) Zjazd zaleca Towarzystwom, aby propagowały składki na dokończenie pomnika Tadeusza Kościuszki w Krakowie; a władzom Okręgu i Związku, by w swoim czasie zapewniły godny udział Sokolstwa przy odsłonięciu pomnika naszego bohatera i patrona.

*Z Wydziału Okręgu I.*

## Z TOWARZYSTW.

**CIESZYN.** Sprawozdanie za r. 1910. Ubiegły rok 19-tym z rzędu rokiem istnienia naszego Towarzystwa. Skład Wydziału był następujący:

Prezes: Galicz Jan, członek Wydziału Związku i I. Okręgu.

Wiceprezes: Mitrega Paweł.

Członkowie Wydziału:

Błachut Józef, I. zastępca naczelnika; Dyrna Ferdynand, skarbnik; Friedel Wilhelm; Marcinek Stanisław; Michaliczek Jan, gospodarz; Sankiewicz Mieczysław, naczelnik; Schlauer Fryderyk; Tabeau Józef, sekretarz.

Posiedzeń odbył Wydział 11.

Wydział Towarzystwa naszego zawarł z Wydziałem „Czytelni ludowej“ następującą umowę: Towarzystwo „Sokół“ obowiązuje się płacić „Czytelni ludowej“ rocznie 100 K czynszu, a w zamian za to zyskuje prawo umieszczenia w większej sali „Czytelni“ szafy swojej, dalej prawo korzystania z tejże sali przy spełnianiu czynności administracyjnych i odbywaniu posiedzeń Wydziału, wreszcie wolno mu tamże 2 razy w miesiącu urządzać wieczornice, względnie zebrania członków. W ten sposób zyskałszy lokal, którego potrzebę oddawna już odczuwaliśmy.

Ogólna liczba członków wynosi obecnie 123.

W roku 1910 urządził Wydział bal, 5 wieczornic, 1 popisowy wieczór gimnastyczny, 1 festyn i 1 uroczystość państwotyczną.

Dnia 24. kwietnia odbył się w Cieszynie zjazd delegatów śląskich gniazd sokolich pod przewodnictwem delegata Okręgu, J. Galicza. Przedmiotem obrad była kwestya urządzenia w r. 1910 zlotu dzielnicowego i współudziału w ogólnym zlocie Grunwaldzkim. Z wyjątkiem Dziedzic, Frysztatu, Skrzeczonia i Wędrzyni obecni byli reprezentanci wszystkich towarzystw sokolich ze Śląska. Ze względu na zlot krajowy uchwalono nie urządzać zlotu dzielnicowego, jednak z tem zastrzeżeniem,



że uchwała zjazdu zeszłorocznego co do urządzenia zlotu tego w Polskiej Ostrawie jest ważną i nadal. Zlot ten ma się odbyć nieodwołalnie w r. 1911 w Pol. Ostrawie.

Celem ułatwienia masowego udziału w zlocie ogólnym, mającym się odbyć w dniach 16. i 17. lipca 1910 w Krakowie, uchwalono poczynić kroki w celu uzyskania osobnego pociągu z Cieszyna do Krakowa i napowrót za zniżonemi do połowy cenami. Prawo do korzystania z tego pociągu mieli uzyskać przede wszystkim członkowie śląskich towarzystw sokolich i ich rodziny, a oprócz tego i nieczłonkowie, o ile na czas się zgłoszą. Całą pracę przygotowawczą w tym kierunku powierzono „Sokołowi“ cieszyńskiemu.

Starania nasze o tyle odniosły pomyślny skutek, że dyrekcja kolei Północnej w Wiedniu zgodziła się na osobny pociąg z Bogumina do Krakowa i z powrotem za połowę ceny, natomiast dyrekcja kolei Koszycko-bogumińskiej oświadczyła gotowość dostarczenia nam osobnego pociągu z Cieszyna do Bogumina, ale bez jakiegokolwiek zniżki ceny jazdy; wobec tego postanowiliśmy do Bogumina wyjechać zwykłym pociągiem osobowym. Oprócz tego staraniem naszym zawiązała się w Cieszynie osobna komisja, która miała się zająć rozmieszczeniem gości po kwaterach w Krakowie jak i oprowadzaniem tychże po mieście celem zwiedzenia najważniejszych pamiątek narodowych. Dzięki tym zarządzeniom udział publiczności ze Śląska w uroczystościach grunwaldzkich w Krakowie był liczny, gdyż ogółem wyjechało tamże około 700 osób, między nimi 200 druhow z gniazd śląskich.

Co do udziału naszego Towarzystwa w zlocie ogólnym w dniach 16. i 17. lipca 1910, to cyfra uczestników wynosiła 48, z których połowa stanęła do ćwiczeń, mianowicie 16 druhow i 8 druhiń.

Dnia 16. października 1910, odbył się we Lwowie zjazd delegatów związkowych, na którym Towarzystwo tutejsze reprezentował d. sekretarz Tableau.

W zjeździe delegatów okręgowych, odbytym w Krakowie dnia 11. grudnia 1910 wzięli udział jako delegaci dd. Tableau i Galicz.

Stosunek nasz do sąsiednich gniazd był w ubiegłym roku tak samo zażyły jak dawniej. Nasi druhowie ćwiczący chętnie popierali je przez współudział w ćwiczeniach publicznych: w szczególności brali udział w ćwiczeniach w Ropicy, Trzyńcu i Wędryni, a to w większej liczbie. Pojedynczo zaś wyjeżdżali i do innych gniazd, ilekroć zachodziła potrzeba.

Ćwiczeniami kierował w r. 1910 d. Mieczysław Sankiewicz, fachowy nauczyciel gimnastyki przy tutejszem seminarjum naucz., jako naczelnik, dd. Józef Błachut i Fryderyk Schlauer jako zastępcy. Od wyjazdu d. Sankiewicza, t. j. od połowy lipca do końca października pełnił funkcje naczelnika d. Błachut, a kiedy i on z powodu służby wojskowej Cieszyn opuścił, objął z polecenia Wydziału kierownictwo ćwiczeniami d. Karol Kübel.

Ćwiczenia druhow odbywały się z wyjątkiem wakacji regularnie 2 razy tygodniowo. Druhinie ćwiczyły raz tygodniowo, aż do połowy lipca, poczem nastąpiła kilkumiesięczna przerwa z powodu braku kierownika. Od grudnia począwszy ćwiczenia te podjęto nawowo. Do lipca prowadził ćwiczenia druhiń d. Sankiewicz, obecnie zaś prowadzi d. Szajter, fachowy nauczyciel gimnastyki przy seminarjum i gimnazyum pol. Ćwiczenia dorostu niestety upadły, gdyż zabrakło uczniów; dawni wstąpili w szeregi druhow, a nowych nikt nie chciał, czy też nie umiał pozyskać.

Liczba ogólna wszystkich członków ćwiczących wynosiła 30. W ćwiczeniach druhow brało przeciętnie udział 20, druhiń 11.

W czasie od 1. stycznia 1910 do 31 grudnia 1910 ćwiczone ogółem 120 razy w 240 godzinach. Oprócz tego ćwiczone na świeżem powietrzu w parku im. Ad. Sikory 15 razy,

W r. 1910 urządzono w Cieszynie 3 razy ćwiczenia publiczne, mianowicie 10. kwietnia na wieczorze gimnastycznym, 5. czerwca podczas festynu i d. 6. listopada na wieczorze Kosciuszowskiem.

Wycieczka odbyła się w roku tym tylko jedna, mianowicie d. 12. czerwca na Jaworowy; uczestników było tylko 3; wobec tego smutnego faktu innych już nie urządzano.

Inwentarz Towarzystwa powiększył się przez zakupno 1 szafy na pomieszczenie sztandaru, książek, aktów i druków, dalej przez zakupno 6 lanc i 6 par maczug.

Założone w roku przeszłym kółko kolarskie i w tym roku nie zdołało się ostatecznie zorganizować i żadnej szerszej akcyi nie rozwinęło. Powodem tego jest chyba brak zainteresowania się tą sprawą ze strony tych druhow, którzy to kółko założyli. Przy dobrej woli, kółko takie mogłoby się wcale dobrze rozwijać i oddać Towarzystwu znaczne usługi, zwłaszcza podczas zlotów doraźnych, pomijając już znaczenie jego pod innym względem. Zarząd jego powinien wziąć się energiczniej do pracy, zanim jeszcze nastąpi konieczność przykra rozwiązywania go.

W sprawie sokolnicy wydał Wydział w r. 1910 odezwę - ogłosił ją w naszych śląskich pismach narodowych i dotęczył ją także do list składkowych, które w większej ilości rozesyłano po całym Śląsku i Galicyi. Ogółem wysłano list tych przeszło 500; ponieważ termin zwrotu tychże w chwili obecnej jeszcze nie upłynął, nie można jeszcze na razie stwierdzić, jaki będzie wynik ostateczny. Na razie akcja w tym kierunku podjęta zapowiada się dosyć dobrze, gdyż w ostatnich czasach składki na sokolnię znacznie się pomnożyły. Natomiast z rozprzedaży kartek pocztowych własnego nakładu w tym roku tylko drobne wpływały kwoty.

Na podanie nasze wysłane w r. 1909 do Sejmu galicyjskiego przysłał nam Wydział krajowy we Lwowie tytułem jednorazowego zasiłku 100 K, które przeznaczyliśmy na fundusz sokolnicy, p. Józef Joniec, kierownik szkoły w Rzece, ofiarował na ten sam cel również 100 K. To są większe kwoty, które w roku ubiegłym wpłynęły.

Podatek nałożony przez Zjazd delegatów związkowych w Przemyślu d. 10. października 1909 na wszystkie gniazda sokole celem popierania sokolstwa na Śląsku i Bukowinie, jak na razie, zawiódł zupełnie. Zdaje się, że uchwała ta niestety pozostanie tylko na papierze, a w najlepszym razie kwota w ten sposób uzyskana będzie według wszelkiego prawdopodobieństwa tak drobną, że sprawy naszej naprzód nie popchnie. Nie pozostanie nam tedy nic innego jak o własnych siłach dążyć do urzeczywistnienia wytkniętego celu. Gdyby tak każdy z naszych członków uważał to za swój obowiązek w kilku najbliższych latach zebrać co roku na ten cel bodaj po kilkanaście koron, to sokolnia niedługo w Cieszynie stanęła, by musiała. Obowiązek taki dałby się spełnić łatwo, byleby tylko była dobra chęć i wola. Niestety zamiast ogółu członków, pracując dotąd w tym kierunku tylko jednostki i dlatego tak powoli do celu naszego się zbliżamy. Pamiętajmy o tem, że pracować powinniśmy wszyscy i że ostateczny wynik tej pracy tylko od nas samych zależy.

**SUCHA.** Sprawozdanie za r. 1910. Wydział po ukonstytuowaniu się rozdzielił czynności między siebie w sposób następujący: Dh. Janes prezes, dh. Szybalski I. wiceprezes, dh. Spanbauer II. wiceprezes i reżyser, dh. Marfiak sekretarz, dh. Karafiat skarbnik, dh. Kuliński naczelnik i bibliotekarz, dh. Tellek gospodarz i kierownik komisji mundurowej i zastępca sekretarza, dh. Bullman strzelniczy, dh. Wiśniowski kierownik kom. obchodowej, dh. Świętek bez przydziału, na zastępców naczelnika powołano dh. Dańkowskiego i Stożka, chorążym wybrano dh. Boryczkę, zastępcą chorążego dh. Dańkowskiego.



Stan członków z końcem roku 1910, honorowych 2, zwyczajnych 134, z tych posiada strój uroczysty sokoli 41.

Zadaniem Wydziału było wykonać zakres prac zakreślony uchwałą Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia z dnia 2 stycznia 1910. Nadto starał się Wydział o sprawienie i poświęcenie sztandaru Towarzystwa, jak najliczniejsze obesłanie związkowego zlotu w Krakowie i doprowadzenie do końca sprawy nabycia gruntu pod sokolnię. We wszystkich tych staraniach osiągnął Wydział dodatnie rezultaty. Sprawienie sztandaru nastąpiło pod hasłem popierania przemysłu krajowego, i tak to hasło jakoteż połączenie poświęcenia sztandaru z próbą dzielnicową dzięki staraniom naszych delegatów na Zjeździe Okręgowym w Kętach 1909 r. przyczyniły się do świetnego wyniku tej uroczystości, w której wzięło udział przeszło 100 druhów w strojach sokolich tak miejscowych jak z całej dzielnicy Wadowickiej i sąsiednich.

Obesłanie Złotu Grunwaldzkiego nastąpiło bardzo licznie, bo w przeszło 60 osób tak z członków jak i ich rodzin.

Dzięki interwencji delegacji Wydziału u hr. Branickiego, cofnął tenże wszelkie zastrzeżenia co do darowizny gruntu pod sokolnię i zeznał w lipcu 1910 kontrakt darowizny bez żadnych ograniczeń. Wydział wybrał wówczas komisję budowlaną, do której z poza Wydziału powołano dh. Krupkę, Glińskiego, i Geschwinda, celem ułożenia programu działania co do budowy sokolni; komisja pod przewodnictwem dha Kulińskiego doszła po dłuższych debatach do rezultatu, iż gniazdo posiada dotychczas za mało własnych funduszy, by w roku 1911 przystąpić mogło do budowy. Pozostaje więc troska o uzyskanie dalszych zasobów gotówki owemu Wydziałowi.

Dnia 16 kwietnia 1910 urządzono święcone, a następnie odbyła się wieczornica z tańcami.

Dnia 5. maja odbył się uroczysty obchód konstytucji 3-maja.

Dnia 8. maja wzięliśmy udział w poświęceniu sztandaru Czytelni Tow. Szkoły Ludowej na Błędzonce.

Dnia 3. 4. czerwca odbyło się przedstawienie amatorskie w hali strażackiej.

Dnia 18. czerwca uroczyste poświęcenie sztandaru naszego gniazda, połączone z próbą dzielnicową, i próbą ćwiczeń złotych.

Dnia 3 lipca odbył się obchód grunwaldzki, a w dniu 31 lipca wzięliśmy udział w takim obchodzie Czytelni Tow. Szkoły ludowej na Błędzonce i odsłonięciu pomnika grunwaldzkiego.

Dnia 7. sierpnia urządzono wielki festyn połączony z popisem gimnastycznym, na którym wykonano ćwiczenia zlotowe, przy licznych udziałach tak członków jak i okolicznych gości. Po festynie odbyła się wieczornica z tańcami. Z powodu niepogody festyn przyniósł mniejszy dochód niż po inne lata.

Dnia 28 listopada odbyła się wieczornica taneczna.

Dnia 5. grudnia odbył się obchód św. Mikołaja w Szkole dla dzieci.

Dnia 18. grudnia odbył się obchód listopadowy z nabożeństwem za poległych, a wieczorem odegrano sztukę Zmarchwystanie, którą 19 grudnia powtórzono.

Dnia 7 stycznia 1911 odbyła się uroczystość opłatka połączona z wieczornicą taneczną.

Dnia 11. lutego 1911 wielka zabawa karnawałowa.

Wreszcie pluton druhów mundurowych brał udział w procesji Bożego Ciała i na pogrzebie dh. Gawrońskiego.

Nadto wypożyczono 4 razy sali Sokoła bezinteresownie T. S. L. na przedstawienia i odczyty, a 3 razy za wynagrodzeniem Teatrowi Ludowemu ze Lwowa i magikowi E. Siersowski.

Wzięliśmy udział w uroczystościach grunwaldzkich w Żywcu (27 czerwca 8 druhów) i w Makowie (7 sierpnia 6 druhów), w sypaniu kopca w Niepołomicach (21 sierpnia 4 osoby), w wieczornicy ku czci dh. Lenartowicza w Makowie (3 czerwca 3 osoby), w jubileuszu 25-lecia Sokoła w Krakowie (15 maja 1 druh), w festynie w Makowie (21 sierpnia 19 osób), w poświęceniu sztandaru w Kętach (2 druhów), we festynie w Kętach (2 druhów), w zabawie w Makowie (19 lutego 1911 23 druhów i druhiń).

Sprawiono w roku 1910 strojów ćwiczebnych 6. Na pokrycie rachunków z roku poprzedniego kwotę 400 K. ściągnięto, którą przesłano firmie Zajacek i Lankosz w Krakowie. Dług komisji u tejże firmy wynosi jeszcze kwotę 239 K. 60 h. i tyleż wierzytelność druhów.

Ćwiczenia odbywały się w miesiącach letnich na boisku, w zimowych w sali.

a) Członkowie Tow. ćwiczyli w przeciętnej liczbie 20 trzy razy w tygodniu po 2 godziny.

b) Druhinie w przeciętnej liczbie 12, dwa razy tygodniowo po 1½ godziny.

c) Uczniowie szkolni pod kierunkiem nauczycieli szkolnych 3 razy tygodniowo po 2 godziny.

W dorocznym popisie gimnastycznym brali udział:

1) Członkowie Tow. (ćwiczone: wolne, maczugi, drążek, lance, ćwiczących 16).

2) Druhinie (wywijały ćwic. 12).

W Złocie grunwaldzkim wzięło udział 31 druh. w strojach uroczystych i 12 druhiń.

Do ćwiczeń stanęło: 12 druhów i 11 druhiń.

W roku administracyjnym 1910 druhowie i druhinie uczęszczali na ćwiczenia w strzelaniu z karabina Manlichera, jak również uprawiany był sport saneczkowy.

W myśl uchwały Wydziału założono w roku administracyjnym 1910 bibliotekę utworzoną z darów Druhów i Tow. Szkoły Ludowej.

Brak odpowiedniego lokalu i szczupłość dzieł (tomów 140) nie pozwoliły na należyte rozwinięcie się tejże w bieżącym roku. Wkładka miesięczna od wypożyczonych książek wynosiła 10 hal.

**SZCZAKOWA.** Walne zebranie naszego Gniazda odbyło się dnia 26. marca w Sali Rady gminnej pod przewodnictwem prezesa Adama Bogdaniego.

Sprawozdanie z czynności Wydziału wykazuje gorliwą akcję w kierunku utrzymania naszego Gniazda na odpowiednim stanowisku placówki narodowej na granicy trzech mozarstw. Gniazdo liczy 104. członków (4. wspierających). Sprawozdanie skarbnika wykazuje dochody K 5444.94, wydatki K 4367.67, pozostałość kasowa K 1077.27. Udzielono absolutorium Wydziałowi i przyjęto do wiadomości sprawozdanie tegoż. Uchwalono jednogłośnie mianować członkiem założycielem naszego Gniazda d. Władysława Pietraszkę. Do zarządu weszli: dotychczasowy prezes Adam Bogdani, którego rezygnacji jednogłośnie nie przyjęto, Wincenty Cicholewski, I wiceprezes, Franciszek Wollek, II wiceprezes, Romuald Smereczński sekretarz, Jan Zakrzewski naczelnik, Szczesny Schieberl skarbnik, Julian Tomaszewski, Ozyasz Hüttner, Maksymilian Romanowicz, Szczepan Klein, Wincenty Grzybek. Jako zastępcy: Stanisław Pogoda, Roman Romanowicz.

W roku swego istnienia „Sokół“ w Szczakowej urządził 2. wieczorki patriotyczne: Obchód 3. Maja, Obchód grunwaldzki, połączony ze Zjazdem okolicznych Gniazd sokolich i z poza kordonów; 1. festyn z publicznymi ćwiczeniami, 7. przedstawień amatorskich, 2. wieczornice. Na Złot grunwaldzki do Krakowa wysłał 20. umundurowanych i ćwiczących druhów. Słowem „Sokół“ w Szczakowej rozbudził życie narodowe i towarzyskie, którego do czasu założenia naszego Gniazda prawie że nie znano.



To właśnie rozbudzenie życia narodowego i towarzyskiego przez Sokola nie podobało się już od początku niektórym osobom, które należały wprawdzie do „Sokoła” ale tylko dla imienia i krytyki. Czekają też ciągle, by co najgorszego wynaleść, by mogły „Sokołowi” dokuczyć i wyśmiać go. Nadarzyła się właśnie taka sposobność. Z końcem grudnia zeszłego roku jakaś złośliwa ręka rozlepiła po Szczakowej afisze uwłaczające czei naszym członkom panu R. M. i pani M. S. Osoby te czując się treścią afiszów mocno dotknięte a widząc dobrą sposobność, jakiej dawno czekały do wystąpienia ze „Sokoła”, zamiast starać się wspólnie z Towarzystwem wynaleść sprawcę, nie tylko tego nie uczyniły ale same rozgłaszając, że afisze umyślnie „Sokoł” rozlepił, wystąpiły, i inne osoby żyjące z nimi w bliskich stosunkach i podwładnych, moralnie do wystąpienia zmusiły. To też 7. urzędników cłowych gremialnie wystąpiło. Wydział widząc nagle wystąpienie tylu członków, na razie postanowił nie przyjąć rezygnacji tychże, ale wystosował do każdego odezwę sokołą z zapytaniem dlaczego gromadnie występują, zaznaczył, że wobec faktu, jaki zaszedł, widocznie zarzucają „Sokołowi” rozlepienie afiszów i nadmieniał, że w razie nie usprawiedliwienia się wydany będzie zaoczny wyrok sądu honorowego i ogłoszenie sprawy wraz z podaniem nazwisk w dziennikach.

Zamiast odpowiedzi słyszeliśmy drwiny i żarty z odezwę sokołej. Myśleliśmy, że chociaż te osoby, które nie miały związku z aferą afiszową usprawiedliwią się choćby ustnie i byłoby to już pewną obroną z ich strony. A tymczasem zbyły wszystko milczeniem wobec Wydziału, po za nim zaś ciągle rzucali kalumnie na członków „Sokoła”.

Jakżeż nazwać takie postępowanie, chyba nie lojalnością i taktem względem instytucji sokołej!

Nie mogąc inną drogą oczyścić się z zarzutów, jakie osoby te „Sokołowi” czynią, Walne zgromadzenie naszego Gniazda jednogłośnie potępiło fakt jaki zaszedł, i wyraziło oburzenie osobom, które śmiały coś podobnego „Sokołowi” zarzucić.

Wydział „Sokoła” w Szczakowej udaje się z prośbą do Wydziału Gniazd o łaskawe wyrównanie należności za posłane tamże cegielki na budowę sokołni w Szczakowej.

**WIEDEN.** Liczba ćwiczących w b. roku ćwiczebnym podniosła się do kilkunastu stale ćwiczących, a czasem i 20 przenosi. Smutnym jest tylko objaw, że warstwy rzemieślnicze mają na sali jedynego przedstawiciela w naczelniku. Karność im nie bardzo przypada do smaku, a zresztą są także przyczyną tego objawu częste utraty miejsc i wyjazd z Wiednia.

**ŻYWIĘC.** W dniu 12 lutego b. r. odbyło się zwyczajne Walne Zgromadzenie, na którym wybrano prezesem d. Andrzeja Klimka, zastępcą prezesa d. Jana Maksymowicza. Do Wydziału weszli: Czesław Królikowski (2-gi wiceprezes), Andrzej Moliński, Józef Wróblewski (sekretarz), Mieczysław Marek, Leopold Seidler (gospodarz), Wojciech Gepera (zast sekretarza), Antoni Balut (bibliotekarz), Józef Rakowski (cho- rąży) i Leon Gilarz (skarbnik).

**Prosimy o rozszerzanie naszego pisma tak w kołach druhow, jak żądaniem utrzymywania go w różnych czytelnikach, lokalach i t. p.**

## NA WIELKANOC.

Czołem bratu i druhowi  
Wszechpolskiemu sokołowi,  
Zbożnej pracy hołd i cześć,  
Której hasłem siłę nieś.

Zdrowie ciała i hart duszy  
Siła która pęta kruszy —  
Sokoł z orłem niech się brata  
Ku błękitom spodem wzłata —

Ponad ziemię hen za morza  
Może stamtąd błysnąć zorza —  
Nim usłyszysz kosy brzęk,  
Świsty kuli, miecza szczęk.

Niech Grunwaldu — Smok się jeży, —  
Sokoł biały jemu zdzierży,  
Poki hejnał z wieży płynie  
Po tej Polsce co nie zginie<sup>1)</sup>.

Karaczajowce, gub. Podolska.

Erazm Obniski.

<sup>1)</sup> Wierszyk ten, nadesłany z wyrazami gorącej sympatii dla Sokolstwa i z prośbą o umieszczenie w naszym piśmie — drukujemy w uznaniu dobrych chęci i w dowód wzajemnej życzliwości dla Szanownego Rodaka.

(Przyp. Red.)



## Do nabycia w Administracji „Przeglądu Sokolego”

### Broszury:

*Dr St. Rowiński:* Ideały i cele Sokolstwa 40 h.  
*St. Szaynowski:* Złoty sokole . . . . . 40 h.  
*E. Kubalski:* Zjazd gimnastyków niem.  
we Frankfurcie . . . . . 40 h.

### Podręczniki:

*Sz. Połomski:* Jazda na wilkach (renn-  
wo.fach) . . . . . 50 h.

### Regulaminy:

Organizacja członków mundurowych . . 15 h.  
Regulamin dla pieszych wycieczek sokolich 20 h.  
Regulamin dla orkiestr sokolich . . . . 20 h.

